**REFERAT**

**Prezydium KR PZD wygłoszony przez**

**Prezesa PZD Eugeniusza Kondrackiego**

**Szanowni Delegaci**

**Szanowni Goście Zjazdu**

**Szanowni Członkowie PZD**

Nadzwyczajny X Krajowy Zjazd Delegatów odbywamy w najtrudniejszej, z dotychczasowych sytuacji ogrodów działkowych. Przez 22 lata usiłowano rozbić nasz Związek, zlikwidować ogrody, pozbawić praw działkowców i ich organizacji. Do tej pory jednak nie zaangażowano w tym celu całego aparatu Państwa i to najwyższych szczebli, aby osiągnąć cel, który niezmiennie od 22 lat przyświeca wszystkim dążącym do unicestwienia ogrodów działkowych. Tym celem jest ziemia, którą dzisiaj zajmują rodzinne ogrody działkowe. Wyrok Trybunału z 11 lipca br. to tylko zwieńczenie całej, trwającej od kilku lat zmasowanej akcji przeciwko ogrodom, ustawie o ROD i Związkowi - Kontrola NIK, wystąpienie RPO, działania GIODO i wreszcie zaskarżenie ustawy o ROD do Trybunału Konstytucyjnego przez I Prezesa Sądu Najwyższego.

Wyrok Trybunału to szok dla każdego rozsądnego człowieka, bo jeśli czytać go literalnie, to działkowcy, ich Związek i ustawa o ROD, to wręcz wrogowie demokracji i Państwa Polskiego – to przysłowiowe samo zło.

Można zadać pytanie, jak daleko trzeba być od ludzi, od społeczeństwa, od jego potrzeb i jego dorobku, aby w imieniu Państwa Polskiego zdeptać dorobek 115 lat istnienia ogrodów działkowych, dorobek milionów polskich rodzin i dorobek ich niezależnej samorządnej organizacji społecznej?

W tej sytuacji Krajowa Rada nie miała innego wyjścia, jak tylko zwołać w trybie nadzwyczajnym Krajowy Zjazd Delegatów, jako najwyższy organ Polskiego Związku Działkowców, który ma dokonać oceny zagrożeń, ale przede wszystkim wyraźnie określić – co mają robić struktury Związku, co mają robić działkowcy, aby ocalić nasze ogrody od zagłady, aby ocalić możliwie najwięcej praw działkowców i aby stworzyć podwaliny pod rozwój i przyszłość ogrodów działkowych w Polsce. **Jesteśmy gotowi sprostać dzisiaj temu zadaniu.**

**Szanowni Delegaci**

Wyrok Trybunału wywołał wiele zamieszania i spowodował, że dalszy los ogrodów i działkowców stał się niepewny. Trybunał zakwestionował 24 z 50 zapisów ustawy. Przede wszystkim podważył zapisy odnoszące się do zasad funkcjonowania PZD. Jednak wbrew zapewnieniom o tym, że wyrok nie dotknie działkowców, to zagrożone są także ich prawa, które przecież są oparte o prawa PZD. Jeżeli one wygasną, to działkowiec też straci swoje prawa. Skutki wyroku mogą więc uderzyć głównie w samych działkowców.

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że w wyroku Trybunału chodziło o grunty, a dokładniej o znalezienie sposobu, aby pozbawić ich Związku i zwrócić gminom albo Skarbowi Państwa. Wszak Trybunał określił, że gdyby ustawodawca w terminie 18 miesięcy nie uchwali nowej ustawy, to wygasną wszelkie prawa Związku, czyli grunty powrócą do właścicieli.

Nietrudno wyobrazić sobie sytuację za 18 miesięcy, jeżeli nie zostanie uchwalona nowa ustawa. Istnieje realne zagrożenie, że podmiotowość Związku będzie podważana. W efekcie może utracić prawo użytkowania i użytkowania wieczystego do 43 tysięcy hektarów gruntów ROD, a ponad milion działkowych rodzin pozostanie bez prawa do swoich działek. Może być kwestionowana legitymacja organów PZD do zarządzania ogrodami. Wywołałoby to chaos organizacyjny. A przecież ogrody będą musiały dalej funkcjonować, a działkowcy korzystać z działek. Tego Trybunał nie wziął pod uwagę. Zauważył to sędzia Kotlinowski, który w zdaniu odrębnym stwierdził, że Trybunał dał za mało czasu na uchwalenie nowej ustawy, co w konsekwencji spowodować może brak podstawy prawnej funkcjonowania ogrodów działkowych i nieodwracalną utratę cennych zasobów ogrodów działkowych.

Ewentualne skutki wyroku dotkną więc głównie działkowców Utraciliby bowiem prawo do bezczynszowego i długoterminowego korzystania z działek, do pozostania w ogrodzie w przypadku zasadnego roszczenia osób trzecich, a także straciliby gwarancję uzyskania odszkodowań za majątek w przypadku likwidacji ogrodu. Negatywne konsekwencje wyroku odczuliby również potencjalni działkowcy, którzy wobec braku możliwości tworzenia nowych ogrodów nie mieliby szansy na własną działkę.

Wbrew swoim zapewnieniom, Trybunał podważył fundamentalny dla działkowców przepis gwarantujący im bezpłatne i bezterminowe prawo do działki. Odbierane jest to jako próba zmuszenia działkowców do nawiązania z właścicielem gruntu nowego stosunku prawnego. Wszak z uzasadnienia wygłoszonego przez Prezesa Trybunału wynikało, że należałoby zastosować wobec działkowców umowy dzierżawy. Nie wspomniał, że za dzierżawę trzeba płacić czynsz ustalany zasadniczo według rynkowych stawek oraz że takie umowy są zawierana najczęściej na czas określony lub można je wypowiedzieć. Ponadto skutkiem wyroku może być nie tylko utrata prawa PZD do gruntów, ale również prawa do infrastruktury ogrodowej, która stałaby się własnością gmin bądź Skarbu Państwa. Mogłaby więc powstać absurdalna sytuacja, że działkowcy w ramach czynszu musieliby dodatkowo płacić za korzystanie z sieci elektrycznej czy wodociągowej, wybudowanej z własnych środków.

Wyrok Trybunału otworzył również drogę do masowych likwidacji ROD. Do tej pory, przy każdej likwidacji na cele komercyjne wymagana była zgoda PZD. Związek nie odmawiał jej, jeżeli likwidacja była podyktowana słusznym interesem społecznym. Jednak nie sposób było zgodzić się na likwidację, kiedy teren ogrodu miał być sprzedany deweloperom, którzy chcieli dorobić się kosztem działkowców. Wyrok spowodował, że na likwidację nie będzie potrzebna żadne porozumienie. Będzie to wyłącznie jednostronna decyzja właściciela gruntu. Jeżeli zadecyduje, że chce szybko spieniężyć grunt, działkowcy będą musieli praktycznie natychmiast opuścić swoje działki i mogą nawet latami oczekiwać na działki w odtwarzanym w ogrodzie. Bez Związku, działkowiec będzie musiał samodzielnie dochodzić ochrony prawnej. Jeżeli nie otrzyma godziwego wynagrodzenia za swoje nasadzenia i naniesienia ze zlikwidowanej działki, to będzie musiał sam występować do sądu. A zatem o czyje dobro chodzi w wyroku Trybunału, o dobro działkowców, czy dobro deweloperów, którzy nie mogą już się doczekać uwolnienia gruntów ROD.

Trybunał uchylił także art. 24 ustawy o ROD. Każde roszczenie do gruntu będzie można więc teraz zaspakajać w naturze, czyli byli właściciele lub ich spadkobiercy będą mieli prawo do odzyskania terenu zajmowanego przez ogrody. Nie będzie już obowiązywała zasada, że w przypadku zasadnego roszczenia osoby trzeciej, właściciel gruntu zamiast wydania nieruchomości musiał im zapłacić odszkodowanie bądź dać teren zamienny. Niewątpliwie najbardziej to uderzy w działkowców, którzy w wyniku wadliwych decyzji administracyjnych bezpowrotnie stracą swoje działki. Największe konsekwencje poniosą ogrody w dużych miastach i w Warszawie, gdzie tereny posłużą zaspakajaniu roszczeń osób pozbawionych gruntów na mocy dekretu Bieruta.

Ponadto wskutek uchylenia art. 10 zostanie ograniczone pozyskiwanie terenów pod nowe ogrody, a w rezultacie nastąpi zablokowanie dalszego rozwoju ROD. Istnieje również obawa, że gminy i Skarb Państwa w związku z uchyleniem tego zapisu mogą podważać tytuł prawny PZD do gruntów ROD i domagać się rozwiązania dotychczasowych umów.

Po przestudiowaniu uzasadnienia do wyroku trudno do końca pojąć, jak można było uchylić przepisy ustawy tak ewidentnie zgodne z prawem. Zauważyli to również sędziowie Trybunału Konstytucyjnego - Marek Kotlinowski i Andrzej Wróbel. Sędzia Wróbel w swym zdaniu odrębnym w wielu miejscach posłużył się stwierdzeniami, że w swym rozstrzygnięciu Trybunał kierował się błędnymi, nietrafnymi, bezpodstawnymi, a nawet apodyktycznymi przekonaniami. Zaś sędzia Kotlinowski stwierdził, że Trybunał nie wziął pod uwagę wartości, jakie chroni zakwestionowana ustawa, a które powinny mieć pierwszeństwo przed wartościami wskazanymi przez I Prezesa Sądu Najwyższego. Należą do nich między innymi - godność i dobro człowieka, które powinny być naczelnym kryterium wszystkich rozstrzygnięć Trybunału.

**Koleżanki i Koledzy**

 Wyrok Trybunału odbił się szerokim echem w mediach. Niestety do wyjątków należały materiały, które oceniały to wydarzenie w sposób wyważony. Niewątpliwie w znacznej części przypadków było to spowodowane autorytetem, jaki stoi za instytucją sądu konstytucyjnego. W konsekwencji, praktycznie jedynym uczestnikiem debaty, prezentującym w tej sprawie racje działkowców, był Związek. Nikt inny nie chciał, a może nie miał odwagi, podjąć polemiki z wyrokiem. Bez echa przeszedł również fakt, iż zdania odrębne zgłosiło dwóch sędziów. Oczywiste wątpliwości, co do zgodności wyroku z Konstytucją podniesione przez Sędziego Wróbla, media pominęły.

Zamiast tego ustawę, a wraz z nią Związek, poddano krytyce, którą wręcz można nazwać nagonką. W prasie i telewizji dominowały publikacje ukazujących ogrody i Związek w krzywym zwierciadle. Powszechne były próby narzucenia obrazu, w którym Związek przeciwstawiano działkowcom, a na dobroczyńców działkowców kreowano postacie typu Jarząbek i Czaplicki.

Paradoksalnie ta nagonka przyniosła skutek odwrotny. Do świadomości społeczeństwa dotarło, że ogrody nie są żadnym reliktem PRL-u, ale funkcjonują w całej Europie, a nawet w Ameryce i Japonii. Ponadto w powszechnym odczuciu wyrok Trybunału odebrano raczej jako torowanie drogi do terenów ogrodów developerom, a nie przejaw troski o jakość prawa. Wreszcie, badanie opinii publicznej zrobione przez CBOS wykazało, że zachowania ogrodów w miastach oczekuje 88% Polaków, a w odpowiedzi na pytanie o ocenę działalności PZD, ledwie 1 na 10 osób oceniła ją negatywnie.

Biorąc pod uwagę atmosferę, jaka panowała wówczas w mediach, wynik ten jest wręcz zaskakująco dobry. Ta pozytywna ocena, o jakiej rządzący Polską mogą tylko pomarzyć, jest dla nas najlepszym dowodem, że 22 lata walki Związku o zachowanie ogrodów i poszanowanie praw działkowców, nie poszły na marne. Wbrew życzeniom nielicznych, ale wpływowych przeciwników działkowców –Związek doceniają nie tylko w ogrodach, ale i poza nimi.

**Szanowni Delegaci**

Związek natychmiast po wyroku Trybunału podjął działania. Już w dniu jego ogłoszenia Prezydium Krajowej Rady podjęło stanowisko w sprawie wyroku, które zostało odczytane tego samego dnia na konferencji prasowej zorganizowanej przez Krajową Radę. W stanowisku Prezydium KR odniosło się do przebiegu rozprawy i samego wyroku. Krytyce poddano stosunek Trybunału do największej społecznej organizacji w Polsce. Zamknięcie ust naszym przedstawicielom na rozprawie było najlepszym symptomem „obrony demokracji” stosowanej przez Trybunał. Nasi przedstawiciele mogli tylko odpowiadać na pytania, choć pytający nie umieli często ich sformułować, bo nie znali ustawy, którą sądzili. Dla równowagi Trybunał z własnej inicjatywy zaprosił na rozprawę przedstawicieli stowarzyszeń. Ale jakich! Jeden ma dom na działce i proces o pobicie działaczki Związku – tak ją przekonywał do idei stowarzyszeń - a drugi zagarnął kasę związkową i sąd kazał mu ją zwrócić, a komornik wykonał wyrok sądu. Takich obrońców „pluralizmu i wolności zrzeszania” zaprezentował Trybunał społeczeństwu polskiemu. Pewnie, tak jak wyroki Trybunału, mają stać się wzorcami do naśladowania.

Związek po wyroku, jako jedyny podjął polemikę z Trybunałem. Swoje zdanie wypowiadaliśmy na łamach prasy, w radio i telewizji. Oczywiście tam, gdzie nas zapraszano i gdzie nie manipulowano naszymi wypowiedziami. W pełni mogliśmy prezentować swoje zdanie w mediach związkowych, w Biuletynie i na stronie internetowej. Tam też zamieszczono stanowiska Krajowej Rady i setki wystąpień z całej Polski – od działkowców i struktur Związku, w których dominowało oburzenie i rozgoryczenie, ale także twórcza złość naszych działkowców. W swoich wystąpieniach mówią otwarcie, co myślą o takiej sprawiedliwości, o takim prawie, która za nic ma człowieka, jego wolę i potrzeby społeczne.

Natychmiast po wyroku, mimo szoku po tym, co się stało w Trybunale, zaczęliśmy szukać rozwiązań na przyszłość. W całym kraju organizowano narady, na których przedstawiano wyrok Trybunału i jego skutki. Zastanawiano się, co należy zrobić, aby obronić ogrody. Uznaliśmy również za konieczne poinformowanie wszystkich działkowców o tym, co się stało i o tym co to oznacza dla każdego pojedynczego działkowca. Zrobiliśmy to w postaci setek tysięcy ulotek, informatora, Internetu. Był to nasz obowiązek, bowiem opierając się tylko na mediach, działkowiec był przekonany, że jemu nic nie grozi. Wręcz natarczywie promowano pogląd, podpierając się takimi autorytetami, jak deweloperzy, czy poszkodowani przez dekret Bieruta, że wyrok dotyczy tylko PZD, a działkowcom teraz będzie się żyło i gospodarzyło pięknie i szczęśliwie.

Było to celowe działanie, aby uśpić działkowców, ale też przeciwstawić ich własnej organizacji. Przecież te „autorytety” to najbardziej zainteresowani likwidacją ogrodów, to najbardziej zainteresowani działkową ziemią!

Narady w całej Polsce dały odpowiedź na to, czego oczekują działkowcy – przede wszystkim nie chcą rewolucji zafundowanej im przez Trybunał i polityków, a także niektóre media. Nie chcą pseudo-wolności w proponowanym wydaniu, bo są zbyt doświadczeni, aby nie widzieć, do czego ma ona prowadzić – do komercjalizacji i całkowitego rozbicia ruchu. Działkowcy chcą mieć własną organizację, chcą mieć prawa gwarantowane przez ustawę i doskonale wiedzą, że niektórym odpowiadałoby przeczekanie tych 18 miesięcy od wyroku.

Tak właśnie zrodził się pomysł o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej – aby Związek opracował jak najszybciej własny projekt ustawy i koniecznie o rodzinnych ogrodach działkowych. Ludzie nie wyobrażają sobie też, że będzie inna organizacja niż PZD – to jest nasz Związek. Do nikogo, wbrew głoszonym w mediach stanowiskach, nie docierała myśl, że przy braku nowej ustawy po upływie 18 miesięcy Związek straci możliwość działania.

Krajowa Rada podjęła decyzję o opracowaniu własnego projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i o zwołaniu nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów PZD, który przyjąłby taki projekt i rozpoczęłaby się procedura nadaniu mu statusu projektu obywatelskiego. Jak pamiętamy, uznaliśmy, że Zjazd może się odbyć w połowie września. Policzyliśmy, że Trybunał ma miesiąc na opublikowanie uzasadnienia do wyroku, a bez uzasadnienia trudno było podjąć pracę nad nową ustawą.

Zgodnie z ustalonym przez Krajową Radę terminarzem, we wszystkich okręgach odbyły się konferencje przedzjazdowe, na których wybrano delegatów na Zjazd. Konferencje wypowiedziały się też w wielu najważniejszych dla działkowców sprawach, a wymowa tych wystąpień, stanowisk, apeli, listów jest jednoznaczna - pełne poparcie dla działań Związku i przeświadczenie, że tylko zjednoczeni, zintegrowani, możemy obronić ogrody działkowe.

Czas płynął nieubłaganie, a nie można było rozpocząć prac nad projektem, bowiem brak było uzasadnienia do wyroku. Trybunał sam złamał ustawę, która reguluje jego prace i ogłosił uzasadnienie dopiero 28 sierpnia br., a więc po 6 tygodniach od wydania wyroku. Może teraz stwierdzi, że ten przepis określający termin ogłoszenia uzasadnienia też jest sprzeczny z konstytucją?

Brak uzasadnienia spowodował, że Krajowa Rada zmuszona została do przesunięcia terminu Zjazdu, aby można było nie tylko opracować projekt ustawy, ale też poddać go konsultacjom w naszym środowisku. Od początku prac nad projektem nowej ustawy, Krajowa Rada zwróciła się za pośrednictwem okręgów, a także Internetu o nadsyłanie przez działkowców swoich ocen, propozycji rozwiązań systemowych, a także konkretnych zapisów. Konsultacjom poddane zostały najpierw założenia do ustawy. Kolejnym etapem było odbycie narady na temat projektu ustawy z prawnikami z okręgów i powołanie spośród nich zespołu konsultacyjnego.

W całym tym procesie ogromną rolę odgrywa czas. W Sejmie został złożony przez posłów Solidarnej Polski projekt ustawy o ogrodach działkowych. To jest ten sam projekt, który został odrzucony przez Sejm dwa dni po I Kongresie. Poseł Dera zmienił partię i zabrał ze sobą swój „dorobek”. Teraz usiłuje znów wcisnąć ten nieświeży towar Sejmowi.

Inne partie też zapowiadają złożenie swoich projektów, a procedura związana z projektem obywatelskim jest skomplikowana, ale też niezwykle ograniczona w czasie. Znając dotychczasową „życzliwość” Marszałek Sejmu w stosunku do działkowców, musimy zadbać o każdy szczegół, aby nie dać pretekstu do nieprzyjęcia zgłoszenia komitetu inicjatywy ustawodawczej i przedłużania w nieskończoność procedury.

**Koleżanki i Koledzy,**

Przedkładamy dzisiaj dobry projekt nowej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Wprowadza wiele nowych rozwiązań, które mają dostosować przepisy do oczekiwań Trybunału w zakresie pluralizmu, wolności zrzeszania oraz uwzględnienia praw właścicieli gruntów. Jednak zasadniczym założeniem projektu ustawy jest zachowanie dorobku 115-letniego ruchu polskiego ogrodnictwa działkowego oraz poszanowanie praw nabytych miliona działkowych rodzin. Projekt zachowuje wszystkie prawa przysługujące obecnie działkowcom. Przejęto bowiem wszystkie przepisy, które są korzystne dla działkowców, a nie zostały podważone. Trybunał badał całą ustawę, więc przepisy niezakwestionowane, uznane zostały za zgodne z Konstytucją i nie było podstaw, aby je pomijać, skoro służą działkowcom.

Projekt zawiera preambułę, która podkreśla doniosłe znaczenie ogrodnictwa działkowego dla społeczeństwa i przyrody. Dlatego przewidziano określone zadania dla organów rządowych i samorządowych w zakresie istnienia i rozwoju ogrodów, zwłaszcza poprzez tworzenie warunków prawnych, przestrzennych i ekonomicznych. Stąd umożliwiono gminom udzielanie dotacji na potrzeby rozwojowe ROD, m.in. na budowę infrastruktury ogrodowej, gdy zwiększy to dostępność społeczności lokalnej do ogrodu. Jest to odpowiedź na postulaty dotyczące tzw. „otwierania” ogrodów dla mieszkańców miast.

Projekt realizuje postulat dotyczący pluralizmu. Przyjęto, że ROD będą prowadzone przez tzw. stowarzyszenia ogrodowe. Projekt nie limituje ilości takich stowarzyszeń do prowadzenia ROD, ani nie różnicuje ich pozycji prawnej. Wprowadzono jednak zasadę, że prowadzenie ogrodu powierzane jest jednemu stowarzyszeniu, co pozwali uniknąć chaosu organizacyjnego w ROD.

Proponowane regulacje wzmacniają też funkcje działki. Zakazano wykorzystanie działki m.in. do zamieszkiwania lub działalności zarobkowej. Bezprawne wybudowanie lub użytkowanie altany rodzić ma obowiązek zgłoszenia do właściwych organów, które powinny wszcząć postępowanie. Jednocześnie stowarzyszenie ogrodowe mogłoby pozbawić prawa do działki za takie naruszenie.

W projekcie uregulowano także kwestie podatkowe. Trybunał nie zakwestionował samej koncepcji zwolnienia podatkowego. Zachowano więc to zwolnienie dla stowarzyszeń ogrodowych z tytułu prowadzonej działalności statutowej, a działkowców - z tytułu korzystania z działek.

 Projekt zasadniczo rozszerza swobodę właściciela gruntu ROD w dysponowaniu prawem własności. Wynika to głównie z przepisów o likwidacji ROD, które jednak zachowują - utrzymane przez Trybunał – zapisy dotyczące obowiązku odtworzenia ogrodu oraz wypłaty odszkodowań za własność działkowców i stowarzyszenia ogrodowego. Unormowano też sprawę roszczeń. Proponuje się w takich sytuacjach likwidację bez konieczności odtwarzania ROD, ale z obowiązkiem wypłaty na rzecz działkowców i stowarzyszenia ogrodowego odszkodowań z tytułu utraty własności.

Dokonano również regulacji stanu prawnego nieruchomości ROD. Dotyczy to blisko 14 000 ha gruntów. Projekt określa przesłanki prowadzące do swoistego zasiedzenia przez stowarzyszenia ogrodowe prawa użytkowania do nieruchomości Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego. Nie spełnienie tych przesłanek uprawniałoby właściciela nieruchomości – w odpowiednim terminie - do likwidacji ROD na uproszczonych warunkach.

**Szanowni Zebrani**

Jedna z najważniejszych części projektu ustawy dotyczy pozycji prawnej działkowca. Pozycja ta wynika głównie z prawa do działki, niezależnego od członkostwa w stowarzyszeniu ogrodowym. Konieczne było więc odejście od przydzielania działki na mocy uchwały i zaproponowanie umów, zawieranych pomiędzy stowarzyszeniem ogrodowym a kandydatem na działkowca.

Podstawową formą prawa do działki ma być tzw. dzierżawa działkowa, będącą specyficzną umową dzierżawy. Uprawniałaby działkowca do używania gruntu i pobierania pożytków. Od dzierżawy działkowej zasadniczo nie będzie pobierany czynsz, chyba że samo stowarzyszenie miałoby obowiązek odprowadzać czynsz. Drugą formą prawa do działki byłoby użytkowanie w rozumieniu Kodeksu Cywilnego, ustanawiane według obecnych zasad. Ponadto zachowano zasadę, że działkowiec pozostaje właścicielem swoich nasadzeń, urządzeń i obiektów, które znajdują się na działce.

Zupełną nowością jest umożliwienie działkowcom przenoszenie praw do działki. Kompleksowo określono zasady takiego obrotu, wprowadzając pewne ograniczenia, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie ogrodu i zachowanie podstawowej funkcji działki jako świadczenia socjalnego. Innym *novum* jest regulacja dotyczącą wynagrodzenia za znajdującą się na działce własność działkowca. Takie wynagrodzenie przysługiwałaby w razie wygaśnięcia prawa do działki, chyba że naniesienia byłyby niezgodne z prawem. Unormowano również szczególny tryb rozstrzygania na tym tle sporów.

Projekt szeroko normuje sprawy wygaśnięcia praw do działki. Odniesiono się zwłaszcza do wypowiedzenia umowy przez stowarzyszenie, określając przyczyny uzasadniające taką decyzję. Wprowadzono również sprawne zasady przechodzenia na osoby bliskie prawa do działki w razie śmierci działkowca, a także na wypadek ustania małżeństwa.

W powyższych sprawach projekt zapewnia zainteresowanym możliwość dochodzenia swoich praw na drodze sądowej w ściśle określonych terminach. Przewidziano też konieczność przeprowadzenia postępowania pojednawczego przed komisją rozjemczą jako warunku wniesienia sprawy do sądu.

Cały rozdział poświęcono także organizacjom działkowców. Podstawową formą byłoby stowarzyszenie ogrodowe, będące szczególnym rodzajem stowarzyszenia, zrzeszającym działkowców i prowadzącym ROD. Wykluczono jakikolwiek przymus członkostwa. Przynależność byłaby fakultatywna, co realizuje zasadę wolności zrzeszania się. Z drugiej strony projekt zapewnia działkowcowi roszczenie o przyjęcie w poczet członków stowarzyszenia ogrodowego, jak również gwarantuje swobodę wystąpieniu z takiego stowarzyszenia, bez negatywnych konsekwencji w zakresie prawa do działki.

Drugą kategorią organizacji działkowców byłyby związki działkowe, zrzeszające co najmniej trzy stowarzyszenia ogrodowe. Miałyby głównie bronić wspólnych interesów ogrodów i działkowców. Byłyby to więc swoiste formy przedstawicielskie na szczeblu regionalnym, czy też krajowym. Niewątpliwe tradycje i potrzeby ruchu działkowego uzasadniają taką reprezentację.

Najtrudniejszą materię normują przepisy przejściowe. Rozstrzygają głównie o dalszym losie prawnym PZD. Mimo wyraźnych sugestii Trybunału, projekt odrzuca możliwość likwidacji Związku. Byłoby to nie tylko sprzeczne z Konstytucją, ale niezgodne z wolą samych działkowców. **O losie swojej organizacji niech zadecydują sami działkowcy!**

Projekt wychodzi z tego słusznego założenia, które najpełniej realizuje postulat swobody zrzeszania. Jednocześnie wprowadzono rozwiązania gwarantujące pluralizm w prowadzeniu ogrodów. Zaproponowano przekształcenie całego Związku w jedno ze stowarzyszeń ogrodowych, które przejęłoby prawa i obowiązki PZD.

Takie przekształcenie jest zgodne z prawem. Wskazówki Trybunału co do likwidacji Związku nie stanowią prawa. Tym bardziej, że likwidacja legalnej organizacji społecznej rażąco narusza art. 58 i art. 64 Konstytucji oraz zasady demokratycznego państwa prawa. PZD nie jest organizacją faszystowską, nazistowską lub komunistyczną, wobec czego nie ma żadnych podstaw do żądania jego likwidacji. Jak zauważył sędzia Andrzej Wróbel w swoim zdaniu odrębnym, „*Jest ewenementem w dziejach konstytucjonalizmu europejskiego, że Trybunał Konstytucyjny otwarcie zobowiązuje ustawodawcę do uchwalenia ustawy likwidującej legalnie funkcjonującą, utworzoną na podstawie ustawy, organizację społeczną zrzeszającą kilkaset tysięcy członków*”.

Przekształcenie PZD w stowarzyszenie jest nie tylko zgodne z Konstytucją, ale służy działkowcom. Odpada bowiem groźba wygaśnięcia praw do terenów, co uderzyłoby właśnie w działkowców. Ponadto takie rozwiązanie spełnia oczekiwania większości ogrodów, które nadal chcą pozostawać w strukturach Związku. Dzięki temu ogrody oraz okręgi byłyby terenowymi jednostkami organizacyjnymi stowarzyszenia PZD i mogłyby nawet uzyskać osobowość prawną.

Praktyka jednoznacznie wskazała, że najlepszym rozwiązaniem dla działkowców i ogrodów jest pozostanie w jednej, wspólnej organizacji, która będzie na tyle silna, żeby skutecznie bronić ich praw. Przekształcenie PZD w stowarzyszenie niweczy wszystkie działania podejmowane wobec Związku w celu przejęcia gruntów, które pozostaną w rękach działkowców, stąd ataki pewnie będą prowadzone nadal. Dlatego potrzebna jest silna reprezentacja działkowców, broniąca ogrodów i rozwiązująca ich problemy. Rozbicie ruchu działkowego na pojedyncze ogrody, bądź niewielkie związki lokalne spowoduje, że nie będzie organizacji zdolnej udźwignąć tych działań i odpowiedzialności.

Z drugiej strony projekt nikogo nie zmusza się do pozostawania w PZD.

Gwarantuje działkowcom z poszczególnych ogrodów możliwość swobodnego decydowania o wyodrębnieniu się ze stowarzyszenia, jakim stałby się PZD. Na mocy takiej decyzji następowałoby zawiązanie nowego stowarzyszenia ogrodowego, które po rejestracji przejęłoby prowadzenie ROD oraz wszystkie prawa i obowiązki dotyczące tego ogrodu, w tym prawa do nieruchomości.

Projekt proponuje w tym zakresie pełną demokrację. Jeżeli większość działkowców wyrazi taką wolę, to się po prostu wyodrębni. Zaciekli przeciwnicy PZD będą wreszcie mieli okazję, żeby zweryfikować swoje poparcie wśród działkowców i demokratycznie przejąć władzę w ogrodach.

**Szanowni Delegaci**

Opracowanie projektu ustawy, który - pomimo ograniczeń narzuconych przez Trybunał – zapewni działkowcom i ogrodom bezpieczeństwo prawne, to zaledwie pierwszy etap naszej walki. Teraz musimy zrobić wszystko, aby jak najszybciej dokument stał się projektem obywatelskim. Głęboko wierzę, że dzięki już przeprowadzonym konsultacjom, zebranie pod nim wymaganej liczby podpisów nie sprawi nam większego kłopotu. Tak samo jak wierzę, że limit 100 000 podpisów zrealizujemy po wielokroć.

Jednak w sytuacji, w jakiej obecnie znalazły się ogrody i działkowcy, równie ważny jest czas. W Sejmie leży już projekt Solidarnej Polski. Wierna kopia dokumentu, który w 2009 r. uczestnicy I Kongresu PZD ocenili jako próbę likwidacji ogrodów działkowych w Polsce. Nie możemy się też łudzić, że okazji do zmiany prawa nie spróbują wykorzystać posłowie reprezentujący interesy środowisk dążących do przejęcia ogrodów na cele komercyjne. Stąd wszyscy, którym bliskie jest dobro działkowców i przyszłość ogrodów, powinni zaangażować się w promowanie naszego projektu ustawy.

Musimy budować dla niego szerokie poparcie społeczne i polityczne. Ważne jest dotarcie z naszymi racjami do jak największej liczby osób – zwłaszcza samorządowców, ludzi mediów, organizacji społecznych, związków zawodowych i wreszcie posłów – najlepiej ze wszystkich ugrupowań. Sprawa dotycząca praw miliona polskich rodzin nie jest bowiem lewicowa, centrowa ani prawicowa. Jest po prostu ważna społecznie i zasługuje na poparcie. Zróbmy wszystko, by takowe znalazła w Sejmie.

Wierzę, że jeżeli jeszcze raz wykorzystamy potencjał, jaki ma w sobie milionowy ruch ogrodnictwa działkowego i jeszcze raz poderwiemy wszystkich działkowców do obrony ogrodów, do poparcia naszego projektu ustawy, to mamy szansę na sukces. Musimy ją wykorzystać, nie tylko dla nas – działkowców 2012 r. - ale i dla następnych pokoleń.

Dlatego gorąco apeluję do wszystkich obecnych na sali, a za Waszym pośrednictwem do wszystkich działkowców w Polsce, o wsparcie działań komitetu inicjatywy ustawodawczej, który - mam nadzieję - zostanie dzisiaj zawiązany. Nie możemy się ograniczyć wyłącznie do zbierania podpisów. Wykorzystując struktury Związku w całym kraju - okręgi, a zwłaszcza ogrody - z informacją o rozwiązaniach zawartych w projekcie powinniśmy dotrzeć do całego społeczeństwa. Zadbajmy o organizację spotkań działkowców z posłami. Tak, aby mieli okazję poznać oczekiwania panujące w ogrodach. W końcu, jak wskazał Trybunał, nowa ustawa ma służyć przede wszystkim działkowcom. Jeżeli pokażemy posłom, że projekt, nie tylko jest zgodny z wyrokiem Trybunału, ale ma również poparcie działkowców, to sukces w Parlamencie stanie się naprawdę realny.

**Koleżanki i Koledzy**

 W powszechnym odczuciu, nie tylko działkowców, orzeczenie z 11 lipca 2012 r. było wyrokiem nie tyle w sprawie ustawy, co na ogrody i działkowców. Zakwestionowano ochronę ogrodów przed likwidacją, otworzono drogę do wygaszenia praw działkowców, podważono byt ogólnopolskiej organizacji, która przez 22 lata skutecznie broniła interesów działkowców i bytu ogrodów. Wyrok postawił pod znakiem zapytania prawa miliona rodzin korzystających z działek.

 Jednak do czasu gdy działkowcy mają swoją ogólnopolską organizację, dzięki której są razem, nic jeszcze nie jest stracone. Wierzę, że nadal możemy wywalczyć ustawę, która zapewni ogrodom, nie tylko przetrwanie, ale i rozwój.

 Wbrew pozorom, właśnie dzisiaj idea ogrodnictwa działkowego ma szanse na odzyskanie należnego jej uznania. W kryzysie, który coraz bardziej dotyka społeczeństwo, wzrasta znaczenie działki jako formy wsparcia socjalnego. Ponownie, dla wielu Polaków staje się ona nie tylko atrakcyjną formą wypoczynku, ale również źródłem tanich warzyw i owoców. Nastawienie do ogrodów się zmienia. Postrzegane są jako tereny zielone, których coraz bardziej zaczyna brakować w miastach. Wzrasta świadomość ich znaczenia ekologicznego, nie tylko w skali aglomeracji, ale także z uwagi na poszukiwanie dostępu do żywności wolnej od chemii i modyfikacji genetycznych.

 Dlatego też mylą się ci, którzy twierdzą, że ogrody działkowe przechodzą do przeszłości. Wręcz przeciwnie, powinny być zachowane dla następnych pokoleń. Szansę daje nam właśnie projekt ustawy o ROD oraz zainteresowanie, jakim temat ogrodnictwa działkowego cieszy się w społeczeństwie.

 Aby wykorzystać tę szansę, poza nowym prawem, konieczne będzie również nowe podejście do funkcji ogrodów ze strony działkowców. Ogrody muszą pełniej realizować swoje zadania nie tylko na rzecz użytkowników działek, ale i ogółu społeczeństwa. Tak jak proponowana ustawa szerzej otwiera ogrody na potrzeby otoczenia, tak my sami, jako środowisko, musimy się bardziej otworzyć na całe społeczeństwo. Konieczne jest pogłębienie współpracy z samorządami lokalnymi i społecznością mieszkańców, zwłaszcza na terenie miast. W przyszłości musimy wypracować nowe formy działania, aby ogród działkowy stał się jeszcze bardziej pożądanym sąsiadem. Wówczas nikt nie będzie chciał ich likwidować. Ogrody otwarte, służące jako miejsce rekreacji dla ogółu okolicznych mieszkańców, szeroko współpracujące ze szkołami i organizacjami społecznymi. Taka powinna być przyszłość ogrodów. Oczywiście, nie stanie się tak z dnia na dzień. Ale jest to możliwe, zwłaszcza, o ile szerszą współpracę z nami zechcą podjąć partnerzy we władzach lokalnych.

 Jednocześnie nie możemy utracić tego, co przez ostatnie 22 lata okazało się jednym z fundamentów trwałości ogrodnictw działkowego w Polsce – wartości, jaką jest posiadanie ogólnokrajowej organizacji. W ostatnim czasie odbyliśmy setki spotkań z przedstawicielami ogrodów w całym kraju. Wszędzie podkreślano, że wbrew obrazowi kreowanemu przez niektóre media – Polski Związek Działkowców jest powszechnie akceptowany wśród swych członków. Tak jak powszechna jest wśród nich świadomość, że gdyby nie współdziałanie w ramach Związku, już dawno większości ogrodów by nie było.

 Spostrzeżenia te są aktualne zwłaszcza dzisiaj, kiedy - jak chyba nigdy dotychczas - istnienie ogrodów jest zagrożone. Dopóki jesteśmy razem, mamy podstawę do wiary, że je obronimy. Nie przez przypadek przeciwnikom ogrodów tak bardzo zależy na rozbiciu naszego ruchu. Wspólnie jesteśmy bowiem w stanie przezwyciężyć trudności i wyjść z nich z nową ustawą, która zabezpieczy przyszłość ogrodów. Bo Polski Związek Działkowców to milion działkowców, których - jak uczy historia - kiedy są razem nikt, ani nic, nie złamie i nie pokona.

 **I, aby stało się tak, również tym razem!**